Nr 502. Kraków, Wtorek 2 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bencza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Uroczystości Słowackiego we Lwowie.

(*Sprawozd. wł. „Nowej Reformy“*).

Lwów, 1 listopada.

W odświętnym nastroju obchodziła wczoraj stolica kraju setną rocznicę urodzin Słowackiego. Uroczyście przybrawszy place i ulice, domy prywatne i gmachy publiczne, wyczekiwała ludność nadejścia tego dnia, który zabłysnął piękną pogodą, witany pobudką orkiestr miejskich po ulicach miasta. Ruch nadzwyczajny objawił się w mieście już wczesnym rankiem: spieszono do kościołów i świątyń, gdzie rozpoczęły się uroczyste nabożeństwa. W katedrze ormiańskiej odprawił je ks. Infułat Moszoro, kazanie wypowiedział ks. arcybiskup Teodorowicz. — Główny obchód odbył się w katedrze łacińskiej. Tam podążyli przedstawiciele instytucyj i urzędów, delegacye z kraju i z poza jego granic. Nabożeństwo odprawił ks. arcybiskup Bilczewski a kazanie z porywającą siłą wygłosił ks. biskup Bandurski. A gdy falujące tłumy zaczęły opuszczać kościół, uszykowany już częściowo długi łańcuch pochodu, do którego przyłączyć się mieli jeszcze delegaci, umieszczeni w katedrze, ruszać zaczął z miejsca.

Pochód

otwierała orkiestra miejska, zastępy sokole i straży pożarnej, szły dalej szkoły wydziałowe żeńskie, zakłady naukowe i pensyonaty (uwagę zwracała delegacya dziewcząt szkoły im. św. Jadwigi we wspaniałych kontusikach), szkoły męskie wydziałowe i średnie, młodzież uniwersytetu, politechniki, weterynaryi, akademii dublańskiej i handlowej. W dalszej grupie postępowały reprezentacye Tow. nauczycieli szkół ludowych, towarzystw oświatowych, delegacye Kółek rolniczych, związku teatrów i chórów włościańskich, czytelni T. S. L. z okolicy Lwowa, czytelni kobiet, Eleuteryi, dalej służba zakładów miejskich, stowarzyszenie rękodzielnicze i młodzieży rękodzielniczej, stow. „Skała“ i „Gwiazda“, zbór izraelicki, Izba handlowo-przemysłowa. Dalej szli uczestnicy powstania z r. 1863/4, delegacye czeskie i chorwackie, delegacya Rady m. Krakowa (wicepr. Szarski, r. m. Bandrowski, Doboszyński, Sołtysik, Suski), stowarzyszenie artystów teatru, historyczne, przyrodników im. Mickiewicza, dziennikarzy, Tow. strzeleckiego we wspaniałych kostyumach, Rady m. Lwowa (prezydent i wiceprezydenci w kontuszach), członkowie komitetu jubileuszowego. Pochód zamykały dwa plutony straży ogniowej. Osobną grupę na końcu pochodu tworzyła polska partya socyalno-demokratyczna, niosąc wieniec z wstęgami o barwach czerwonych. Z przed katedry ruszył pochód na plac Maryacki, okrążył kolumnę Mickiewicza i wyciągnął się przez całą długość ulicy Karola Ludwika, aż pod sam teatr. Tu zataczać poczęto kręgi około wielkiego klombu na Wałach Hetmańskich, znajdującego się wprost muzeum miejskiego.

Położenie kamienia węgielnego pod pomnik.

Tam położono kamień węgielny pod pomnik Słowackiego, który na tem miejscu ma być postawiony. Miejsce to okolono czterema słupami, przyozdobionemi w chorągwie o barwach narodowych. Nad wykopanym rowkiem, w którym umieścić miano potem akt fundacyjny, wznosił się ośmiokątny granit. Opodal stanęła trybuna, obwieszona materyą czerwono-białą. W akcie położenia kamienia węgielnego nie uczestniczyło duchowieństwo. Jak bowiem ze sfer kościelnych wyjaśniono, ceremonii kapłańskiej przy położeniu kamienia pod pomnik niema i nie istnieje modlitwa, któraby przy tej okazyi wypowiedzianą być mogła. Odbyła się tylko uroczystość świecka, rozpoczęta przemową prof. dra Hahna, który imieniem komitetu wyraził radość, że Lwów, który od dawna szerzył kult poety, pierwszy na ziemiach polskich publiczny monument stawia Słowackiemu, który głosił duchowe odrodzenie Polski i wierzył w nieśmiertelność polskiej idei, wierzył, że „Polska świta“. W odrodzeniu Polski wskazywał na dwa czynniki: na lud i młodzież i odniósł w dążeniach swych wielkie zwycięstwo za grobem. Imieniem komitetu dziękuje mowca wszystkim, którzy dopomogli do spełnienia dzieła, w pierwszym rzędzie reprezentacyi miasta Lwowa, która udzieliła miejsca pod przyszły pomnik. Dalsza podzięka należy się delegatom chorwackim i czeskim, przedstawicielom Księstwa, Królestwa, Śląska i Bukowiny, wkońcu mieszkańcom Lwowa za żywy udział i to zrozumienie wielkości święta dzisiejszego.

Mowa wicepr. Rutowskiego.

Następnie wstąpił na estradę wiceprezydent m. Lwowa poseł dr Rutowski i przemówił mniej więcej w te słowa:

Rodacy! Przyszliśmy tu z pod kolumny Adama, króla naszych wieszczów, rzucić zaczątek pod kolumnę drugą. Jeszcze darń pokrywa to miejsce, jeszcze kamień jałowy spoczywa i wydeptane gościńce, lecz te tysiączne rzesze mówią, iż wolno nam wierzyć, że tryśnie wnet z pod ziemi marmur czy spiż. Że dziś zebrały się te tysiączne tłumy, to zgromadzenie niebywałe, że przybyły tu hetmany narodu, książęta kościoła i pochyliły się pastorały, że zgromadziły się te rzesze robotników, mieszczan, a nawet włościan, świadczy to, że ten, któremu ten pomnik stawiać mamy, to w narodzie jeden z królów. I ten natchniony, choć samotny w życiu, ma dziś za sobą naród cały.

Sto lat minęło i dziś czujemy, że na barkach narodu nieść go należy na królewski zamek na Wawelu. I czujemy, że te skarby poezyi, te tęcze, te brylanty, że to nie wszystko, że to Król Duch niósł myśl wielką, że to kagańce rozświetlające ciemność, przyszłości wskaźniki. Nie rozumiano go, rozumy i rozumki różne świstały przeciwko jego egzaltacyi, nie rozumiano, że w tych filigranach jego arcydzieł mieszka Bóg.

A on niósł myśl odrodzenia. Otwierał stare kościoły i zamczyska, ożywiał spróchniałe kości, że szły przed narodem. Czuł jednak, że Polska, gdyby tylko życiem przeszłości żyła, nie odrodzi się. I nucił hasła, że sam kult przeszłości już nie wystarcza, że trzeba, aby z kości powstali harfiarze, którzyby wnieśli życie w te stare zamczyska, że trzeba ten rozbity czerep rubasznej przeszłości odnowić. Rozumiał, że trzeba z czasem iść, że duch to wieczny rewolucyonista, niósł przed narodem tę myśl, aby rzesze najszersze, kręgi wszystkie zdobyć dla narodu. I widzimy tu ten szary tłum miejski i czerwone koszule robotnicze i chłopskie sukmany, co świadczy, że go zrozumiano.

Lwów stoi na straży — kończył mowca — na rubieży narodowego życia. On mówił, żeby jeszcze dalej bito narodowe słupy. Musimy dziś ślubować, że za tą myślą pójdziemy. Jak on mówił: „kładę się jak pies na straży narodowego sztandaru“, tak dziś stolica kraju kładzie się jak lew przy jego ideałach, aby się odrodziły, a z nimi Polska cała.

Zabrzmiała kantata układu J. Galla do słów Rossowskiego „Temu, co jak płomienny słup“... Śpiewało ją „Echo“.

Dalsze przemowy.

Następnie przemówił redaktor dr Tadeusz Jaworski z Poznania. Z wielkopolskiej ziemi — mówił — przychodzimy, aby i swoją cegiełkę, krwią zlaną, złożyć u stóp tego pomnika. Trzeci to pomnik Słowackiego, dwa stanęły w naszej ziemi, w parku Miłosławskim i w zamkniętym przybytku teatru poznańskiego. — Idea Słowackiego, aby pieśń zamienić w czyn, przyświecała nam, gdyśmy jemu stawiali pomniki. Dziś łączymy się z wami w tej uroczystej chwili i życzymy, aby pomnik ten świecił, jak latarnia morska na wszystkie ziemie polskie!

Dyrektor teatru Ludwik Heller w mowie swej wskazał, że Słowacki, który był przedewszystkiem dramaturgiem, którego większość utworów stanowiły dramaty, nie doczekał się za życia, aby jeden utwór ukazał się na scenie. Dwa lata w ziemi spoczywał, gdy wystawiono „Mazepę“ w Krakowie i o ile Kraków był tym, który dał impuls, o tyle Lwów rozszerzył kult jego utworów. Nowakowski i Smochowski dali pierwszeństwo przedewszystkiem jego dziełom. Od tego czasu kult Słowackiego rósł, na scenach pojawiały się jego dramaty. Mowca ślubuje, że cała twórczość Słowackiego, jaką złożył scenie, będzie wprowadzoną na scenę lwowską — a gdy reprezentacya Lwowa, wspólnie z ofiarnością ludzi kochających sztukę wybuduje teatr, który ma wyłącznie służyć sztuce dramatycznej, dajmy mu miano teatru imienia Jul. Słowackiego.

Na mownicy pojawiła się następnie postać kobieca, p. Janina Świętochowska z Krzemieńca i kilku słowy, które wypowiedziała, żywo poruszyła otaczający ją tłum. Pani Świętochowska mówiła:

Tu, gdzie ma stanąć pomnik, jako wyraz pamięci, miłości i czci całego narodu dla poety, zaznaczam imieniem komitetu Krzemienieckiego, że Krzemieńczanie z wielką dumą i radością, jako najbliżsi Słowackiego, biorą udział myślą i sercem ze wszystkimi tu obecnymi w świętym dniu Jego za grobem zwycięstwa.

Imieniem lwowskiej sceny mówił reżyser p. Adolf Walewski. Dzień dzisiejszy — mówił — jest dla nas artystów dniem nieskończonej radości i upojenia. Wszakże to On nieśmiertelny, stworzył pierwszy polski dramat. Od niego poczęte jest wielkie posłannictwo nasze, On dał podwaliny, On dał ten kamień węgielny, na którym wzrosło cierpienie, ból i radość chwały naszej, naszej tęsknoty i wad naszych. Przejęci godnością tego posłannictwa, z mocą pracować dalej będziemy.

„Gińcie pieśni moje, a powstańcie czyny moje“. Niechże z tych pieśni dzisiejszych powstanie czyn — niechaj w krwi, w duszy, w każdem uderzeniu serca, dusza narodu, „czyn“ — krew, mózg i serca nasze przejmuje. Niech przepadną pieśni, a niech czyn będzie w duszy każdego...

Wzruszającą była potem chwila, gdy na trybunie stanęły dwie wiejskie dziewczęta z olbrzymim wieńcem z polnych kwiatów i wraz z towarzyszącym im chłopem zawołały: „Cześć i chwała naszemu wielkiemu poecie!“

Wkońcu przemówił imieniem partyi socyalno-demokratycznej dr Wyrostek. Imię wieszcza — mówił — dziś na ustach wszystkich; robotnik polski, proletaryat socyalistyczny składa mu hołd. Kochamy go za życie i dzieła jego, za te hasła w naród rzucone, co się miały stać pancerzem w walce o jutro. Odrodzenie narodu leży w czynie, w ruchu rewolucyjnym: Zmieść pleśń reakcyi, aby się okazał zdrowy pień narodu!

Akt fundacyjny.

Następnie sekretarz odczytał akt fundacyjny.

W roku jubileuszowym Jul. Słowackiego — stwierdza akt ten — pełną była cała ziemia polska imienia jego i chwały i gdzie tylko mowa polska rozbrzmiewała na obu półkulach świata, błogosławili pamięć jego Polacy. Onegoż więc roku, gdy w stolicy Polski, Warszawie, nie dano czcić głośno Juliusza Słowackiego, kiedy w Poznaniu pomnik jego skryć się musiał przed wrogiem do wnętrza świątyni narodowej sztuki — w chwili gdy Kraków prastara stolica Jagiellonów — pod świeżem zostaje wrażeniem olbrzymiego hołdu cieniom poety przez mieszkańców swoich złożonego — a wszystkie miasta, miasteczka i wsi tej części Polski uczciły lub czczą geniusza polskiej myśli uroczystemi obchodami — w takiej chwili i jakoby na zakończenie roku jubileuszowego, miasto Lwów — stolica kraju, kładzie kamień węgielny pod pomnik Juliusza Słowackiego, który będzie pierwszym publicznym pomnikiem na całym obszarze ziem polskich.

Akt ten zamurowano i ułożono na nim kamień. Na tem zakończyła się uroczystość.

Poranek w teatrze.

O godz. 12 w południe zapełnił się teatr miejski. Na scenie, na której ustawiono postument Słowackiego (W. Szymanowskiego) stanął prezes komitetu prof. Kallenbach i wypowiedział mowę uroczystą. Po nim zabrał głos przedstawiciel młodzieży. Zaznaczyć tu należy, że komitet, licząc się z tem, iż wśród młodzieży lwowskiej istnieją dwa odłamy (postępowa i narodowo-demokratyczna), przedstawicielom obu odłamów ofiarował głos w uroczystościach Słowackiego. Narodowi demokraci z właściwą sobie arbitralnością oświadczyli jednak, że albo przemawiać będą tylko ich przedstawiciele, albo oni usuną się od udziału. Tak też uczynili. Przemówił więc tylko reprezentant młodzieży postępowej p. Wład. Sikorski, który na wstępie powtórzył z naciskiem żądanie, aby zwłoki Słowackiego umieszczono na Wawelu. Zapewnił następnie, że ten zawsze wierny rewolucyonista i duch cierpiący, pozyskał serca młodzieży. Nie smutek jednak, ani rozpacz i żałość, są młodzieży polskiej udziałem, ale pragnienie czynu, wyzwolenie człowieka, zdobywanie nowych horyzontów i nowych światów. Pragniemy czynu i walki świętej; czujemy żar, osłabimy los przez piękno, potrafimy zajrzeć w oczy bytu, dotkniemy istoty czucia i nie cofniemy się przed niczem!

Huczne oklaski nagrodziły mowcę, poczem orkiestra odegrała prawdziwie piękny poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego „Anhelli“ pod kierunkiem kompozytora. — Następnie wstąpił na scenę p. Czesław Krzyżanowski i porywająco wygłosił „Grób Agamemnona“ i „Testament mój“. Potem wykonano balladę H. Jareckiego „Hugo“ do słów Słowackiego na chór (Tow. muzyczne i „Hejnał“) i orkiestrę. Dyrygował p. Mieczysław Sołtys, solo przepięknie odśpiewał p. Mann.

Redaktor p. Fryling odczytał następnie dalszy szereg depesz (większą ich część odczytano na Zjeździe literackim), między innemi od Elizy Orzeszkowej, Maryi Konopnickiej, T. T. Jeża (Miłkowskiego), Rady m. Pragi, uniw. czeskiego w Pradze, Franciszka Kwapila, Adolfa Czernego, Franciszka Hovorki, ministra Dulęby, gimnazyum im. Słowackiego w Orłowej itd.

Poranek zakończył się apoteozą obrazu żywego, ułożonego przez artystę-malarza p. Wygrzywalskiego.

Inne uroczystości.

Po południu odbyły się obchody bezpłatne po dzielnicach miasta, wieczory w „Sokole“ i w „Gwieździe“, wreszcie uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Polski kongres pedagogiczny.

(*Sprawozd. telefoniczne „N. Reformy“.*)

Lwów, 2 listopada.

Po nabożeństwie w katedrze zebrał się wczoraj w sali ratuszowej pierwszy polski kongres pedagogiczny, zwołany przez Tow. pedagogiczne, Tow. nauczycieli szkół wyższych i T. S. L. — Salę przepełniały tłumy uczestników, w ich rzędzie „honoratiores“ z marszałkiem hr. Badenim, prezesem Koła polskiego Głąbińskim, delegatem Akademii umiejętności prof. Kubalą, prezesem T. S. L. posłem Bandrowskim, prezydentem Lwowa Ciuchcińskim, delegacyą Rady m. Krakowa (wicepres. Szarski, Doboszyński, Sołtysik, Suski). Zjawili się również na sali przedstawiciele całego szeregu instytucyj ze Lwowa, Krakowa i prowincyi.

Imieniem miasta powitał zebranych prezydent Ciuchciński. Przypominając przysłowie: „Pokaż mi twoją szkołę, a ja ci powiem, jaką jest przyszłość twego narodu“ — podniósł, że gdyby to przysłowie miało się sprawdzić, horoskop nasz byłby smutny. Na polu szkolnictwa jest u nas dużo do zrobienia, aczkolwiek w ostatnich czasach zrobiliśmy wiele. Miasto Lwów witało w swych murach rozmaite kongresy. Tem goręcej wita jednak kongres, który ma oświatę na celu. Niechajże praca kongresu da jak najlepsze wyniki.

Zagajenie.

Po przemowie prezydenta zagaił obrady kongresu prezes Twa pedagogicznego poseł dr Tomaszewski, który podniósł, że w roku Słowackiego należał się poecie hołd od towarzystw oświatowych. Wyrazem hołdu jest ten kongres, mający radzić nad oświatą narodową, nad najskuteczniejszemi sposobami jej szerzenia. Oświata szerzy się u nas dwiema drogami: przez szkołę i przez pracę towarzystw oświatowych. Po chwilach zwątpienia i beznadziejnej rozpaczy, bodaj najważniejszym naszym czynem było to, żeśmy w myśl słów Słowackiego poszli z kagańcem oświaty w lud, żeśmy przez oświatę zdobywali dla Polski miliony ludu dotychczas polskiego tylko z imienia, a tem samem pomnażali ojczyznę. Ta dotychczas owocna praca jeszcze nie skończona, a gdzie jest najpilniejsza, chyba nie potrzeba wskazywać. Tylko tu pod zaborem austryackim język polski w szkole ma pełne prawa. Szkoła polska w dwóch innych zaborach jest dotychczas niespełnionem naszem gorącem pragnieniem.

Szkoła stoi nauczycielstwem. Niech się krzewi narodowa, rodzima pedagogia, aby szkoły polskie nie tylko z języka były polskiemi, ale i z ducha i aby kształciły i wychowywały fizycznie i moralnie zdrowych ludzi, pełnych życiowej tężyzny, jednostki przygotowane do życia, zdolne do samodzielności i pracy ekonomicznej, a patryotów nie frazesu lecz czynu. Niech się krzewi pedagogia narodowa i tam gdzie szkoły polskiej nie ma. Szkoła i oświata pozaszkolna, to dwa przedmioty obrad kongresu.

Następnie mowca witał zebranych, apelował do Sejmu i Koła polskiego, aby spraw szkolnictwa z oka nie spuszczały i dziękował Krakowowi za tak gościnne podejmowanie wycieczek szkolnych z kraju. (Żywe oklaski).

Przemowy delegatów.

Wiceprezydent dr Szarski wita kongres imieniem Krakowa, podnosząc, że naród dawno zrozumiał, iż odrodzić się może tylko przez szkołę. Wskazawszy na Komisyę Edukacyjną i na działalność późniejszą — podniósł mowca, że społeczeństwo całą siłą stara się spełnić to swoje zadanie. Czeka nas jeszcze ogrom pracy, do której potrzeba jak najwięcej wytrwałości. Dzisiejszy kongres jest pierwszą skibą na tej roli i niechaj z powodzeniem zasieje potrzebne ziarno.

Kraków — kończył mowca — w robocie oświatowej pracował z całych sił, a często ponad siły, i szedł zawsze w dziedzinie tej w pierwszych szeregach. Imieniem Krakowa składa mowca kongresowi życzenie jaknajowocniejszej pracy. (Żywe oklaski).

Imieniem Akademii umiejętności przemówił następnie prof. dr Ludwik Kubala.

Z kolei odczytano pismo nauczycielstwa w Królestwie Polskiem, przedstawiające wymownie stan szkolnictwa ludowego pod zaborem rosyjskim. Wskazawszy na represye (zamknięcie „Macierzy“, „Oświaty“ kijowskiej i „Oświaty“ w Mińsku), zaznacza nauczycielstwo z Królestwa, że zdaje sobie sprawę ze swego położenia i zadania (Żywe oklaski).

Wybór prezydyum.

Nastąpiło ukonstytuowanie prezydyum zjazdu. Na prezesów honorowych zaproszono: prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego, prezydenta Lwowa Ciuchcińskiego, wiceprezydenta Krakowa dra Szarskiego, prof. dra Ludwika Kubalę, rektora politechniki lwowskiej Pawlewskiego, dyrektora akademii dublańskiej dra Pomorskiego. Na kierownika obrad powołano prof. dra Kryńskiego, na wiceprezesów prof. Mohra z Cieszyna, panią Radlińską z Krakowa, dyr. Głogoszewskiego z Czyżek i dyr. Szafrana z Sambora; na sekretarzy dra H. Polaczkównę, dra M. Janellego, J. Korneckiego i W. Zdeka.

Dalsze obrady.

Przed przystąpieniem do obrad prof. Bałłaban postawił rezolucyę w sprawie przeniesienia zwłok Słowackiego na Wawel, którą przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Następnie w zastępstwie nieobecnego dra Zygmunta Balickiego z Warszawy, dr W. Lutosławski odczytał jego referat „O zasadach wychowania narodowego“.

W końcu dokonano wyboru pięciu sekcyi: wychowania fizycznego, szkolnictwa ludowego, średniego, wychowania dziewcząt, wychowania pozaszkolnego młodzieży i wychowania sierót. Na tem zakończono pierwsze posiedzenie plenarne. Po południu odbyło się posiedzenie drugie plenarne, ktore przeciągnęło się do godziny pół do 11 w nocy. (Sprawozdanie podamy w numerze popołudniowym).

Sprawy parlamentarne.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Dymisya ministrów czeskich.

Wiedeń. Bar. Bienerth był onegdaj na posłuchaniu u cesarza i przedłożył mu sprawozdanie o sytuacyi parlamentarnej, poczem wręczył dymisyę ministrów czeskich Zaczka i Brafa. **Cesarz dymisyę przyjął.** — Przypuszczają, że ogłoszenie pism odręcznych cesarza do obu ministrów nastąpi dziś lub jutro. Obaj dymisyonowani ministrowie otrzymają godność tajnych radców.

Czy stanowisko czeskiego ministra rodaka będzie ponownie obsadzone, jest bardzo wątpliwe. Stanowisko ministra rolnictwa będzie obsadzone na razie przez szefa sekcyi Popa.

Sytuacya.

Wiedeń. Obecnie w sytuacyi politycznej panuje cisza. Jak donoszą z kół nieurzędowych, bar. Bienerth chce rozpocząć z przywódcami stronnictw rokowania, aby się upewnić, czy ponowne zwołanie parlamentu dla uchwalenia prowizoryum budżetowego miałoby widoki powodzenia. Gdyby to okazało się niemożliwem, wtedy parlamentarni ministrowie — jak donosi „Koresp. Herzog.“ — mają ustąpić, a prowizoryum budżetowe wydane zostanie na podstawie § 14.

Jutro zbierze się na naradę komitet wykonawczy Unii słowiańskiej.

Upadek rewolucyi w Grecyi.

Depesze ateńskiej Agencyi telegraficznej z niedzieli i poniedziałku stwierdzają, że rząd zapanował już w zupełności nad buntem, spowodowanym wystąpieniem Typaldosa. — Załogi zbuntowanych kontrtorpedowców same oddały się władzom wojskowym, oświadczając, że zaraz po pierwszych strzałach pancernika „Psara“ w starciu pod Salaminą zwróciły się przeciw oficerom i zmusiły ich do opuszczenia okrętów. Z liczby zbuntowanych oficerów już dziewięciu uwięziono. Dwóch z nich, rannych, schroniło się początkowo na przedmieściu Aten, w domu pewnego poddanego angielskiego; gdy dom ten otoczyła żandarmerya, właściciel wywiesił flagę angielską, broniąc w ten sposób żandarmom wstępu, ale oficerowie dobrowolnie oddali się w ich ręce.

Co się tyczy kapitana Typaldsa, to miał on wraz z kilku oficerami marynarki schronić się w pobliżu góry Parnes i tam też poszukuje go żandarmerya.

Z powodu zaburzeń w Grecyi, do portu Faleron przybyły dwa wojenne okręty angielskie, tak, że razem znajdują się w tym porcie 4 okręty angielskie i jeden rosyjski.

(*Telegramy „N. Reformy“*)

Berlin. „Loc. Anz.“ donosi z Aten: Rada ministrów postanowiła zbuntowanych marynarzy postawić przed sąd przysięgłych i sądzić ich podług ustawy cywilnej, a nie stawiać ich pod sąd wojenny.

Frankfurt. „Fr. Ztg.“ donosi z Aten: Zarówno Salamina jak i wyspa Laros są w rękach wojsk rządowych. Torpedowiec „Velos“ wrócił do portu. Przypuszczają, że Typaldos uciekł z kilku oficerami do Eleusis. Zarządzono pościg za nim.

Liczba zabitych i rannych pod Salaminą jest o wiele większą, niż pierwotnie oznaczono. Wielu marynarzy dogorywa w szpitalu.

Protokół spiskowców podpisany był przez 70 oficerów, z których dotąd 40 się poddało. Wczoraj przewieziono ich do Aten. Zapewniają oni, że zostali przez Tybaldosa obałamuceni.

W Atenach na zewnątrz panuje spokój, krążą jednak pogłoski, że w kilku oddziałach armii panuje niezadowolenie, które może przybrać groźne rozmiary.

Telegramy

z dnia 2 listopada.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na dłuższej specyalnej audencyi hr. Aehrenthala.

Bumle studenckie w Pradze.

Praga. Onegdajszy bumel studentów niemieckich w Pradze minął spokojnie, mimo że równocześnie odbyło się olbrzymie zgromadzenie studentów czeskich na rzecz założenia uniwersytetu czeskiego w Bernie.

Na zgromadzeniu studentów czeskich przemawiał prorektor Hejrovsky. Po zgromadzeniu urządzili studenci czescy po mieście pochód, w którym wzięli udział wszyscy profesorowie uniwersytetu. Przyszło do małych starć z kilku studentami niemieckimi.

Zamach dynamitowy na pociąg.

Berlin. Na pociąg pospieszny, który wyszedł wczoraj z Bytomia, usiłowano wykonać zamach dynamitowy. Sprawcy usiłowanego zamachu nie wykryto.

Para carska we Włoszech.

Rzym. „Messagero“ donosi, że carowa ma spędzić część zimy we Włoszech w towarzystwie cara. Król włoski ofiarował carowej jeden ze swych zamków we Włoszech na czas jej pobytu.

Konfiskata dynamitu.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Konstantynopola: Policya tutejsza skonfiskowała na okręcie „Delfin“ 15 skrzyń z dynamitem, które jak przypuszczają, zostały przemycone przez Greków, celem odstawienia ich na Kretę.

Powrót z wygnania.

Madryt. Po dwuletnim wygnaniu powrócił tu przywódca republikanów Lecroix, zasądzony swego czasu na śmierć. W Madrycie powitano powracającego owacyjnie.

Napady Koreańczyków.

Londyn. Dzienniki donoszą z Tokio, że podczas napadu 300 Koreańczyków na stacyę kolejową niedaleko Soeulu, japońscy urzędnicy zostali zamordowani. Koreańczycy napadli na kilka innych stacyj i podpalili mieszkania urzędników poczem zbiegli. Władze zarządziły pościg.

Pogrzeb ks. Ito.

Tokio. Wczoraj przywieziono tu zwłoki ks. Ito i w uroczysty sposób przewieziono do jego domu.

Nowy kościół w Krakowie.

Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół, budowany w Krakowie. Będzie to kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego, a stanie przy ul. Kopernika, obok istniejącego tamże małego kościoła

OO. Jezuitów, który już dzisiaj nie może pomieścić pobożnych, mających specyalne nabożeństwo do Imienia, pod którego wezwaniem stoi kościołek i kollegium OO. Jezuitów. Po kilkuletnich przygotowaniach przystąpiono przed paru miesiącami do budowy nowego kościoła, a obecnie roboty postąpiły o tyle, że mogło nastąpić założenie i poświęcenie kamienia węgielnego, co odbyło się wczoraj w dzień WW. Świętych.

W otoczeniu wznoszących się murów, które nad poziom terenu sięgają już blisko 2 m., ustawiono prowizoryczną kaplicę z figurą Chrystusa w głównym ołtarzu, obok ustawiono kazalnicę, a w pobliżu na jednym z cokołów muru złożono taflę kamienną, mającą być poświęconą i symbolicznie wmurowaną w fundamenta nowej świątyni. Tak budynek z kaplicą, jak całe wnętrze dziedzińca, gdzie rosną mury świątyni, oraz wejście od ulicy udekorowano zielenią i chorągwiami o barwach narodowych miejskich i kościelnych. Oddział straży miejskiej pożarnej z brandmistrzem p. Flaszą na czele, oraz oddział cywilnej straży policyjnej zamykał miejsce przeznaczone na ceremonie, gdzie ustawiono krzesła dla zaproszonych na uroczystość dygnitarzy, między którymi byli: delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, reprezentant gminy m. Krakowa r. m. poseł J. K. Federowicz, grono radców miasta, obecni w Krakowie posłowie do Rady państwa i Sejmu kraj., naczelnicy władz rządowych, wiele wybitnych osobistości ze świata obywatelskiego, duchowieństwo, robotnicy, zajęci przy budowie i zastępy publiczności.

O g. 10 wprowadzono procesyonalnie w obręb budujących się murów, ubranego w pontyfikalne szaty ks. biskupa Anatola Nowaka, który w asyście kilku duchownych dopełnił odpowiedniego ceremoniału poświęcenia kamienia. Akt fundacyjny nowej świątyni, w tekście łacińskim i polskim odczytał ks. Midoch T. J., poczem akt ten, podpisany przez obecnych dostojników, zamurowano wraz z garścią dzisiejszej monety w podziemiach kościoła.

Następnie pierwszą mszę świętą w murach tych, odprawił ks. biskup Nowak, który po nabożeństwie wygłosił z ambony kazanie na temat budowy nowej świątyni.

Kościół budowany jest na miejscu dawnego ogrodu, własności OO. Jezuitów, a dla rozszerzenia miejsca pod budowę zburzono domek z furtą klasztorną, nadto zakupiono i przeznaczono na zburzenie sąsiedni parterowy budynek. Boczna fasada kościoła będzie frontem od ulicy Kopernika, a w narożnej jego części od wału kolejowego stanie wieża przeszło 60 m. wysokości. Główne wejście będzie u podnóża tej wieży, drugie będzie z drugiej strony fasady. pod wieżą sygnaturkową, a do obu wejść prowadzić będą schody na dwa metry wysokie.

Nowy kościół trzymany w stylu przeważnie romańskim, liczyć będzie wraz z przedsionkami i zakrystyą 68 m. długości i pomieścić może wygodnie 3000 osób; będzie to zatem jeden z największych kościołów w Krakowie. Wnętrze tworzyć będą trzy nawy podłużne; środkową nawę główną kończyć będzie podniesione presbyteryum i otoczony balaskami ołtarz główny, po obu stronach bocznych naw staną po trzy półokrągłe absydy, budowane z ciosów kamiennych, a wzmocnione skarpami z granitu.

Budowa aż do zupełnego wykończenia trwać będzie conajmniej 4 lata, a koszt jej dosięgnie wraz z urządzeniem wewnętrznem około milion koron. Po ukończeniu budowy, kościół zostanie otoczony obmurowaniem z żelaznemi sztachetami, istniejący zaś dotychczas kościółek zostanie zburzony, a miejsce, na którem stoi, zamienione na ogród, który także częściowo będzie utrzymany przy fasadach kościoła.

Autorem projektu nowej świątyni jest znany ze swych prac w tej dziedzinie architekt p. Franciszek Mączyński, robotami budowlanemi kieruje bud. p. Sylwester Zabłocki, robót dogląda jeden z braci zakonnej.

Kościół stanie sumptem zbieranych przez Zakon od sześciu lat składek, ofiarowanych przez cały naród polski, z obu półkul ziemi, co podniesione zostało w akcie fundacyjnym wczorajszej uroczystości.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 2 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Dzień Zaduszny i Wiktoryna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 33, zachód o godz. 4 m. 12; długość dnia godzin 9 min. 42.

Teatr miejski im. Słowackiego: popołudniu „Doktor z musu“ i „Posażna jedynaczka; wieczór „Dziady“.

Teatr ludowy: po południu „Mindowe„; wieczór „Hanusia“.

Losowanie obligacyj gminy m. Krakowa o godz. 10 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej.

W święto umarłych. Tradycyjnym zwyczajem przez cały dzień wczorajszy święta umarłych snuły się ulicami wiodącemi na cmentarz tłumy publiczności, spieszące na groby swoich krewnych czy znajomych. Pod wieczór ruch uliczny zarówno pieszy jak i kołowy, ożywił się jeszcze bardziej. Porządek wzdłuż całej drogi, począwszy od Rynku głównego, utrzymywały gęsto rozstawione, podwójne posterunki policyjne. Od rogatki rakowickiej chodnikami i drogą obstawioną dziesiątkami kramów odpustowych i obsadzoną gęsto żebrakami, przesuwały się zwolna tłumy do bram cmentarnych. Olbrzymi las grobowców i krzyżów, nagich mogiłek i bogatych pomników przybranych kwieciem i zielenią i oświetlonych kagankami i świecami, składał się na charakterystyczny obraz. Tylko łuna od zapalonego na mogiłach światła była tego roku znacznie słabsza, gdyż bardzo wiele osób ograniczyło się tylko do krzyża z pięciu lampkami, przeznaczając odpowiednie datki na różne cele humanitarne.

Tłumnie zebrali się wczoraj Krakowianie na mogiłach żołnierzy z roku 1831, 1848 i 1863, ozdobionych wieńcami o wstęgach biało-czerwonych i emblematami narodowemi. Nad mogiłą wspólną dwudziestu kilku młodzieńców, którzy w roku 1863 padli od kul moskiewskich, młodzież odśpiewała pieśni patryotyczne.

Manifestacya młodzieży. Wczoraj po godz. 7 wieczór młodzież różnych zawodów po odśpiewaniu pieśni patryotycznych na grobach powstańców, ruszyła pochodem na Rynek do kamienia pamiątkowego Tadeusza Kościuszki i pod pomnik Mickiewicza, gdzie po odśpiewaniu pieśni patryotycznych, zebrani spokojnie rozeszli się do domów. W czasie manifestacyi policya była silnie skonsygnowayą przed pałacem kardynała Puzyny, przypuszczając zapewne możliwość demonstracyi przeciw kardynałowi.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek po południu.

Jubileusz Słowackiego. Niezależnie od ogólnego komitetu obywatelskiego, którego staraniem odbył się w Krakowie w dniu 17 października obchód jubileuszowy Juliusza Słowackiego, w niedzielę dnia 31 z. m. uroczystość ku czci Słowackiego urządziła tutejsza partya socyalno-demokratyczna. Obchód miał skromne ramy; za cel obchodu obrał komitet urządzający spopularyzowanie imienia i dzieł poety między warstwami pracującej klasy. W niedzielę przed południem zatem w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej urządzono zgromadzenie ludowe, na którem dr Emil Bobrowski w dłuższym wywodzie skreślił w przystępnej formie sylwetkę wieszcza, przedstawiając znaczenie jego utworów dla mas ludowych. Uroczystość przed południem zakończyła się pochodem robotniczym, który z dwoma czerwonymi sztandarami przeszedł ul. Karmelicką, Szewską, Rynkiem i Sławkowską na ul. Dunajewskiego, gdzie pochód przed budynkiem Kasy chorych rozwiązał się. W pochodzie niesiono dwa wieńce z odpowiednimi napisami, które złożono na plantacyach u stóp pomnika „Lilii Wenedy“.

Po południu odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze ludowym, w którym wszystkie miejsca zajęła publiczność ze sfer robotniczych, obdarzona biletami przez komitet. Po odśpiewaniu kantaty jubileuszowej przez pełny chór teatralny, przemówił do zgromadzonych na temat twórczości Juliusza publicysta B. Limanowski, poczem po odegraniu pierwszego aktu z dramatu „Mindowe“ nastąpił wykład dra Perla o Słowackim, ilustrowany licznymi cytatami z dzieł wieszcza. Po deklamacyi dyr. Ed. Rygiera, który z prawdziwą potęgą słowa wygłosił „Grób Agamemnona“, odegrano jeden akt z „Kordyana“ (spiskowi w podziemiach kościoła św. Jana) i na tem zakończono uroczystość.

Wieczór na cześć Słowackiego w „Sokole“. Staraniem czytelni im. Kilińskiego T. S. L. odbył się ubiegłej niedzieli w sali „Sokoła“ krakowskiego uroczysty wieczór ku czci Słowackiego. Program wieczoru był bardzo interesujący. Rozbocząl go polonez Szopena, odegrany przez orkiestrę pod batutą St. Czyżowskiego. Następnie dr Kazimierz Lubecki wypowiedział słowo wstępne, dając słuchaczom wizerunek ducha genialnego poety. Po tej przemowie chór amatorski „Echa“ pod batutą M. Kozłowskiego, z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał „Krakowiaka“ A. Steibelta i „Poloneza“ Wereszczyńskiego, nagrodzony hucznemi oklaskami. — Prawdziwą atrakcyą wieczoru była deklamacya p. Kopczewskiej i śpiew p. Miączyńskiej. Pierwsza czarowała potęgą słowa, deklamując „W Szwajcaryi“, „Na wprowadzenie zwłok Napoleona“ i „List Anieli do Zbigniewa“. Publiczność darzyła ją hucznemi oklaskami i kwiatami. P. Helena Miączyńska, odśpiewawszy prześlicznie „Skąd pierwsze gwiazdy zaświecą“, usposobiła zebraną w sali publiczność tak sympatycznie dla swego pięknego śpiewu, że z powodu niemilknących długo oklasków zmuszoną była odśpiewać nad program: „Senne marzenie“ Feliksta, „Na śniegu“ Karłowicza i in. Po występie p. Miączyńskiej, którą publiczność obdarzyła kwiatami, nastąpił znowu występ chóru amatorskiego Echa“, który odśpiewał: „Straż nad Wisłą“ Komorowskiego, mazurek „Szabelka“ Galla i „Wieniec pieśni polskich“.

Po dłuższej pauzie, w drugiej części wieczoru, orkiestra pod kierunkiem p. St. Czyżowskiego wykonała „Uwerturę z Halki“, a grono amatorskie odegrało dwie sceny z „Kordyana“, wyreżyserowane starannie dzięki p. Stanisławskiemu. W scenach tych: „W domu rodzinnym i „W więzieniu“ Kordyana grał p. Zygmunt Osiecki, Grzegorza p. J. Żychal, Laurę p. Gerlich, księdza p. R. Wójcik. Między pierwszą i drugą sceną orkiestra odegrała Żeleńskiego „Muzykę baletową“ z opery „Goplana“.

Liczna publiczność wypełniła salę „Sokoła“. Czysty dochód przeznaczony jest na powiększenie księgozbioru czytelni.

Resursa urzędnicza w Krakowie odbyła w niedzielę doroczne walne zgromadzenie przy nader licznym udziale członków. Obrady zagaił prezes Tow. p. Wł. Grodyński, kreśląc sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły i podnosząc poważny rozwój Resursy, ujawniający się stałym wzrostem liczby członków i pomyślnym stanem finansów. Następnie przedstawił prezes projektowane przez wydział zmiany statutu, dotyczące powiększenia liczby członków wydziału z 16 do 20, oraz zniesienia dotychczasowych t. zw. członków nadzwyczajnych.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów prezydyum i nowego wydziału. Prezesem wybrano p. Władysława Grodyńskiego, dyrektora magistratu m. Krakowa, pierwszym wiceprezesem dra Patkiewicza. Do wydziału, w myśl zmienionego już statutu, weszli pp.: Olkiszewski, Sulimirski, Bitner, Niklas, Kobylański, Tyczyński, Gajewski, dr Weiner, Kowalski, S. Świerzyński, Schneider, Hałatkiewicz, Szymański, Kurnikowski, dr Twaróg, Winkler, Kubiczek, Żegiestowski, Katyński i Pająk. Do komisyi rewizyjnej pp.: Kochmański, Leitner i Pierzchała; do sądu honorowego posłowie dr Bandrowski i dr Petelenz, oraz radca sądu Teleśnicki.

Na tem zakończyło się zgromadzenie.

Zawody w piłkę nożną odbyły się w ubiegłą niedzielę na błoniach krakowskich między drużynami „Skawą I“ z Wadowic, a krakowską „Cracovia Juniores“. Zawody, ze względu na umiejętność gry obu drużyn, nadto wobec zawodów pierwszorzędnych drużyn w sezonie jesiennym na terenie krakowskim, niedzielne zawody nie wzbudziły żywszego zainteresowania i nie zgromadziły liczniejszej publiczności. Przebieg ich również nie był interesujący, wobec silnej przewagi młodej Cracovii i z góry zadecydowanego rezultatu gry. „Skawa“ przedstawiła się dość okazale, w grze jednak objawiła znaczne braki organizacyi i znajomości techniki gry. Wynik zawodów przedstawia się 7:2 na korzyść drużyny krakowskiej.

Zaprzysiężenie rekrutów. Wczoraj rano na podwórzu koszar arcyks. Rudolfa przy ul. Warszawskiej odbyło się uroczyste zaprzysiężenie rekrutów wszystkich gatunków broni załogi krakowskiej. W uroczystości wziął między innymi udział głownodowodzący I korpusu generał Steinsberg wraz z generalicyą.

Po kradzieży w Częstochowie. Onegdaj bawił w Krakowie szef oddziału śledczego policyi warszawskiej Kowalik, który w sprawie kradzieży na Jasnej Górze odbył konferencyę z przedstawicielami dyrekcyi policyi krakowskiej. P. Kowalik, który, jak wiadomo, kieruje całem śledztwem w klasztorze częstochowskim, zostawił policyi krakowskiej dokładny spis skradzionych wotów, z oznaczeniem kształtu i wartości każdego z osobna.

Śledztwo w sprawie kradzieży, prowadzone w dalszym ciągu, nie przyniosło jeszczą pozytywnych rezultatów, ustalać się jednak zaczyna przypuszczenie, że złoczyńcy nie wywieźli skradzionych kosztowności.

Przeor klasztoru w Częstochowie O. Reiman otrzymał w sobotę z Rzymu od szambelana papieskiego ks. A. Sapiehy depeszę w języku włoskim następującej treści:

Ojciec święty, głęboko poruszony świętokradztwem, pragnie przysłać koronę wielbionej Patronce Polski. Proszę przysłać natychmiast dokładne wymiary. *Sapieha.*

Przejechanie. W czasie wczorajszego nader ożywionego ruchu ulicznego zaszły w Krakowie dwa wypadki przejechania przez pojazdy. I tak: przejechani zostali, odnosząc dotkliwe obrażenia: 17-letni Jan Bylica i 68-letnia Franciszka Pachowa, którą najechał powóz wojskowy. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wielkie zbiegowisko powstało wczoraj po g. 8 wieczorem w ul. Floryańskiej, wywołane przez jakiegoś mężczyznę średniego wieku, który z patosem do otaczającego go tłumu wygłaszał mowę, poruszając w niej różne aktualne sprawy życiowe, widziane pod kątem znacznego zatrucia alkoholem. Słuchaczy było tak wielu, że wpłynęło to ujemnie na ruch tramwajowy. Ostatecznie natchnionego mowcę znajomi odprowadzili do domu.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. W ciągu ostatnich 48 godzin krakowskie pogotowie ratunkowe interweniowało w kilkudziesięciu różnych wypadkach, w tem w 34 wypadkach chirurgicznych, spowodowanych bójkami świątecznemi z powodu nadużycia alkoholu. Część rannych odesłano na dalszą kuracyę aa oddział chirurgiczny w szpitalu św. Łazarza.

Ofiary pożaru. W piątek wieczorem w 4-piętrowych domu przy ul. Komitetowej l. 5 w Warszawie wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w kuchni na 3 piętrze w mieszkaniu właściciela składu aptecznego Szai Feldmana, w czasie, gdy wobec zapadającego szabasu, część rodziny była zebrana w mieszkaniu. Z powodu przeciągu ogień rozszerzył się szybko po kilku pokojach i w korytarzu spowodował eksplozyę jednego z 3 stojących tam balonów z jakiemiś płynami palnymi, zdaje się z benzyną. Skutkiem wybuchu wzmogła się gwałtowność pożaru i w całym gmachu powstała panika. Ostatecznie mieszkańcom i straży pożarnej udało się zlokalizownć i ugasić pożar, ale jego ofiarą padło jedno dziecko Feldmanów, które z powodu poparzenia było już w agonii, dalej dwie służące, oraz kilku jeszcze domowników, którzy odnieśli ciężkie lub lżejsze poparzenia. Ogółem w pożarze ucierpiało 11 osób.

Wzlot Bleriota w Bukareszcie. Z Bukaresztu donoszą: W niedzielę na torze wyścigowym wzniósł się Bleriot na swoim aeroplanie trzy razy w powietrze. Wszystkie trzy wzloty udały się w zupełności. Na plac wzlotu przybyła królowa z następcą tronu i jego małżonką, oraz tłumy publiczności. Królowa złożyła Bleriotowi serdeczną gratulacyę. Wieczorem odbył się na cześć Bleriota bankiet, w którym wziął udział następca tronu.

Wybuch na aeroplanie. Z Hamburga telegrafują: Podczas wzlotu mechanika Pequeta na jego aeroplanie, nastąpił w dość znacznej wysokości wybuch benzyny. Aeroplan spadł i Pequet wyskoczył z wysokości 5 metrów, przyczem odniósł, jak się zdaje, lekkie obrażenia.

Zderzenie automobilu z tramwajem. Z Darmstadtu donoszą: W niedzielę przed południem na drodze, prowadzącej do pobliskiej miejscowości Griesheim, zderzył się automobil z parowym tramwajem. Automobil eksplodował. Dwaj podróżni, jadący automobilem, ponieśli śmierć na miejscu, a dwaj inni odnieśli ciężkie rany. Automobil spłonął.

Wypadek przy wzlocie balonu. Z Rzymu telegrafują: Włoski statek powietrzny do sterowania przybył tu onegdaj o godz. 10 wieczór i po wykonaniu różnych zwrotów wylądował na polu ćwiczeń. O godz. 1 w nocy miał statek odlecieć do Brozziano, wskutek czego zebrało się mnóstwo widzów. Porucznik inż. Rovetti, usiłując zatrzymać tłum ciekawych w odpowiedniej odległości od aparatu, zbliżył się za nadto do będącej już w ruchu śruby, przyczem doznał tak ciężkiego zranienia, iż zmarł w drodze do szpitala.

Trujące konserwy. Z Paryża telegrafują: „Journal“ donosi z Nowego Jorku, że w pewnym instytucie szkolnym zachorowało 200 studentów z powodu spożycia złych konserw. — Wielu zatrutym grozi śmierć.

Zmarli:

Adam Kajzy, urzędnik magistratu krakowskiego, zmarł onegdaj nagle, przeżywszy 52 lat. Ś. p. Adam Kajzy znany był szerokim sferom ludności naszego miasta; od kilkunastu lat zajmował stanowisko sekretarza kongregacyi kupieckiej, był też czynnym członkiem „Tow. miłośników m. Krakowa“, oraz wielu Towarzystw o zadaniach kulturalnych i społecznych, a ukochany przez siebie Kraków znał tak dobrze, jak mało kto w mieście, był niejako żywą encyklopedyą przeszłości Krakowa, jego zabytków oraz rodów krakowskich. Niezwykle uczynny jako urzędnik, w życiu towarzyskiem celował zaletami serca i umysłu, to też nagły jego zgon wywołał szczery żal w kole jego przyjaciół.

Zofia z Jordanów-Stojowskich hr. Koziebrodzka umarła w Krakowie, przeżywszy lat 66.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.